

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego  
„PZL—ŚWIDNIK”  
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 11 (552)

20 kwietnia 1980 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 1 zł

Prezentujemy: Delegata na II Zjazd ZSMP; Lubelską Pracownię Krajoznawczą; Wiadomości z miasta

## U źródeł przyjaźni i współpracy

Podpisany 35 lat temu 21.04. 1945 r. Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej pomiędzy Polską i ZSRR sprawdził się w życiu.

Jego korzenie tkwią w niezwykle przykrych doświadczeniach społeczeństwa polskiego zdobytych w latach II wojny światowej. Wówczas to cały nasz naród dotkliwie odczuł skutki antyradzieckiej polityki prowadzonej przez rządy okresu dwudziestolecia. Zacieśnienie przyjaźni i stosunków z ZSRR uznano za nasz żywotny interes. Propagowany przez komunistów program przyjaźni i współpracy stał się w 1944 roku programem politycznym nie tylko PPR ale i PPS, SL i SD. Znalazło to swój wyraz w tezach opublikowanego Manifestu PKWN. A w styczniu i lutym 1945 r. podczas pobytu w Moskwie polskiej delegacji partyjno-rządowej podnoszono temat zawarcia z ZSRR układu dwustronnego.

Podobne stanowisko zajął przywódca rządu radzieckiego Józef Stalin, który powiedział między innymi:

„... sytuacja narodów słowiańskich wymaga pomocy wzajemnej. Czyż można określić w jakichkolwiek wymiarach materialnych, cechy przyjaźni, które warunkują losy Europy? Nie ma takiej miary. Przyjaźń ta potrzeba jest obydwu narodom, tzn. Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Wzajemność stanowi podwalinę przyjaźni i sojuszu wszystkich narodów słowiańskich, któ-

re dotychczas były narodami słabymi i skłóconymi, ponieważ nie zdawali sobie sprawy z konieczności współpracy między sobą. Związek Radziecki i Polska mogą i powinny umocnić i utrwalić ten sojusz. Potęgą takiego sojuszu, jego znaczenie będą tak olbrzymie, że wszelkie wrogi siły będą rozbite.”

Naród polski zdecydowanie zamianifestował poparcie dla idei zawarcia układu. Organy prasowe KC PPR „Głos Ludu” i CKW PPS „Robotnik” zgodnie podkreślały, że podpisanie układu pomiędzy Polską i ZSRR przysłuży się umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Decyzja o podpisaniu „układu”

była więc odzwierciedleniem opinii całego narodu. Jednocześnie naród radziecki wykazał wolę ułożenia swych stosunków z narodem polskim na płaszczyźnie przyjaźni. Już w 1943 r. rząd radziecki w organach prasowych podał do ogólnej wiadomości, że ZSRR dążyć będzie do ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków z Polską na zasadzie „wzajemnego szacunku” albo jeśli naród polski będzie sobie tego życzył „na zasadzie sojuszu i pomocy wzajemnej”.

O zamierzonym fakcie podpisania „układu” z Polską rząd radziecki powiadomił USA i Wielką Brytanię. 19.04.45 r. przybyła do Moskwy delegacja rza-

(Dokończenie na str. 2)

## Wiosenny spacer



fol. J Tkaczyk

Pierwsze kroki są najtrudniejsze...

## ZŁOTY MEDAL W LAS VEGAS

W dniach 10 do 13-go lutego br. w halach wystawowych CONVENTION CENTER w Las Vegas (USA), na organizowanej przez HAA (Helicopter Association of America) 32-giej wystawie śmigłowcowej, była eksponowana makietą śmigłowca „TAURUS II” rodem ze świdnickiej WSK.

Dyr. Czogała zabierając głos na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej naszego przedsiębiorstwa poinformował zebranych, że prezentowana na powyższej wystawie makietą

została wyróżniona złotym medalem.

Wiadomość ta była dla wszystkich niespodzianką i w pełni usatysfakcjonowała całą załogę. W szczególny sposób przybliżyła im ci pracownicy, którzy swoim bezpośrednim udziałem przyczynili się do tego sukcesu.

Biorąc pod uwagę fakt, że na wystawie prezentowali swoje aktualne oraz przyszłe wyroby najpoważniejsi producenci śmigłowców, ze znanych i renomowanych firm światowych, wyróżnienie to nabiera szczególnej wymowy i wartości.

Byłsi my jedynym wystawcą z krajów należących do RWPG, a prezentowany śmigłowiec cieszył się wielkim zainteresowaniem innych wystawców, handlowców oraz zwiedzających.

Na taki efekt końcowy złożyła się ofiarna i pełna zaangażowania praca wielu ludzi projektujących, wykonujących i nadzorujących „Taurusa”, który w trakcie budowy nosił roboczą nazwę „Super-Kania”.

Chociaż dzisiaj to już historia, ale warto o niej przypomnieć — polecenie naczelnego było bardzo krótkie i treściwe. „Należy wykonać makietę śmigłowca na wystawę w Las Vegas. Na to zadanie macie miesiąc czasu”.

Zdanie to miało miejsce w grudniu ubiegłego roku a termin wysyłki śmigłowca miał w pierwszej dekadzie stycznia. W

tym to też okresie załoga OBR-u miała zrealizować to przedsięwzięcie. Patrząc na pustą „skorupę” starego śmigłowca, z którego miała powstać makietą nowoczesnej „Super-Kani” zastanawiano się poważnie nad realizacją tego zadania.

„Super-Kania” późniejszy „Taurus” zgodnie z założeniami projektanta miała być makietą śmigłowca wykonanego w wersji dyspozycyjnej, posiadającego zupełnie nową sylwetkę bryły kadłuba, komfortowo urządzone wnętrze oraz nowoczesne i w pełni funkcjonalne wyposażenie pokładowe.

Start rozpoczął się praktycznie od zera. Dodatkowym utrudnieniem były przypadające w tym okresie święta, Sylwester i No-

(Dokończenie na str. 2)

## Już wkrótce

„mija kolejny termin ukończenia remontu stołówki zakładowej. Ciekawi jaki jest postęp prac, posłaliśmy obejrzeć budynek, który ostatnio ma o wiele bardziej okazale wnętrze niż zewnętrzny wygląd na to wskazuje.”

Bardzo podobają się nam rozwiązania zaplecza natomiast obecny stan sali konsumpcyjnej wskazuje na to, że będzie ona być może funkcjonalna i urządzona bogato ale bez smaku przypominając skrzyżowanie barokowego wnętrza z halą produkcyjną. Ale to przecież rzecz gustu. Życząc (także sobie) byśmy rzeczywiście drugiego maja mogli tam mówić „smaczne-go”!

## Leninowska rocznica

Mija właśnie sto dziesiąta rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Do obchodów tego doniosłego wydarzenia starannie przygotowali się działacze Zarządu Zakładowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Okolicznościowe spotkania z udziałem towarzyszy radzieckich od-

bywają się w kołach TPPR i wielu wydziałach produkcyjnych.

Przyczyniają się one do dalszego upowszechniania wiedzy o życiu i działalności wodza Rewolucji Październikowej, o jego związku z polskim ruchem robotniczym.

## Spacerkiem po zakładzie

Nie radzę nikomu chodzić. Sama to ostatnio zrobiłam i przekonałam się, że nie warto. Bo to i podpaść łatwo natknąwszy się na przełożonego, który zaraz martwi się, że mi brak roboty i nogę zwichnąć na pełnej dziur drodze i napatrzeć się na rzucający się w oczy jak rzadko — balagan.

Nielaskawa jak dotąd wiosna odsłoniła wszystko... Także to, że nieprawdą jest iż brak u nas pojemników. To raczej brak ich gospodarza, więc leżą porozrzucane, bezpańskie w każdym niemal kąciku zakładu, niszcząc, czekając bądź na potrzebujących ich, bądź na remont. Przy okazji

tarasują drogi i uniemożliwiają wywóz innych „ozdób” w postaci gruzu jak jest to np. przed budynkiem dawniej kotłowni przerabianej na halę dla energetyków.

Tych pracowników, którym brak materiału do produkcji odkuwek informujemy, że od przynajmniej dwóch lat za kuznią (po wschodniej stronie) leży, jak naliczyłam, dziewięć dużych, przynajmniej półtonowych, pojemników wypełnionych pocętym na kawałki materiałem.

O innych drobiazgach już nie wspomnę, ale zapewniam, taki spacer nie należy do przyjemności...

## Strażnicy porządku

Nie zawsze jesteśmy skłonni narażać własną skórę w ochronie mienia. Zwykle instynkt samozachowawczy bierze górę nad innymi racjami. O fakcie, że są jeszcze ludzie zdolni do poświę-

Sieczek, Aleksander Laskowski, Stanisław Śmigiel, Edward Stasiak, Zbysław Kaman i Zdzisław Wielgus otoczyli sklep, ochraniając go do czasu przyjazdu funkcjonariuszy MO, którzy „za-



fol. S. Toboła

ceń świadczyć liczne odstępstwa od takiego sposobu postępowania. Oto następny ich przykład: W nocy z 15/16 marca do sklepu spożywczego nr 22 usytuowanego obok zakładu dostał się rabus. Powiadomieni o tym fakcie pracownicy straży przemysłowej WSK: Zygmunt Kozak, Zygmunt

opiekowali się” amateorem łatwych dochodów. W kilka dni później w Radzie Zakładowej szef komendy miejskiej MO podczas spotkania podziękował serdecznie bohaterom uroczystości — strażnikom, członkom ORMO za zademonstrowanie obywatelskiej postawy wręczając im symboliczne upominki.

## Błękitne skrzydła W. MERCIKA

Miło nam poinformować czytelników, że na łamach ostatniej Skrzydlatej Polski ogłoszono iż jednym z laureatów dorocznego wyróżnienia środowiska lotniczego — „BŁĘKITNYCH SKRZYDEŁ 79” został pilot doświadczalny naszej wytwórni inż. WIESŁAW MERCIK.

Wyróżnienie to otrzymał za ofiarną pracę pilota w lotach doświadczalnych prototypów śmigłowców PZL Kania i Sokół.

Gratulujemy!



## GIEORGIIJ GRECKO honorowym członkiem TPPR w WSK

12.04.80 r. odnotowaliśmy kolejną 19 rocznicę pierwszego historycznego lotu człowieka w Kosmos. Był nim radziecki pilot kosmonauta podpułkownik „Bohater Związku Radzieckiego” Jurij Gagarin. Wystartował on z kosmodromu „Bajkonur” i dokonał pierwszego w świecie lotu po orbicie okołoziemskiej lądując na wyznaczonym terenie w ZSRR, w obwodzie saratowskim. W minionych 19 latach przeżyliśmy wiele lotów kosmicznych. Grono ludzi, którzy krócej lub dłużej przebywali w Kosmosie liczy się już na dziesiątki, a wśród nich i nasz polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski.

Gościliśmy u siebie w WSK dwóch uczestników kosmicznych zdarzeń kosmonautów radzieckich B. W. Wołynowa i W. A. Ksienowa. Natomiast z dwukrotnym bohaterem Związku Radzieckiego, lotnikiem kosmonautą Gieorgijem Grecko utrzymujemy kontakty drogą korespondencyjną. Tow. G. Grecko otrzymał od nas list w którym napisaliśmy m. in.:

My, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” wytwarzający sprzęt lotniczy i ściśle współpracujący z przemysłem lotniczym ZSRR — składamy Wam oraz wszystkim członkom załogi Sojuza 26,27,28 i Salut 6 serdeczne gratulacje z racji pomyślnego ukończenia eksperymentalnego lotu w Kosmos oraz przesyłamy Wam z okazji Dnia Kosmonauty przyjacielskie pozdrowienia... Chcielibyśmy poinformować Was iż 42 wydziałowe koła TPPR w naszym przedsiębiorstwie rywalizować będą między sobą o uzyskanie imienia Jurija Gagarina.

Zwracamy się z propozycją przyjęcia przez Was tytułu honorowego członka TPPR w kole, które zajmuje I miejsce we współzawodnictwie... Z pozycji Lotników Kosmonautów ZSRR otrzymaliśmy odpo-

wiedź następującej treści:  
Droży Polscy Przyjaciele, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku! W odpowiedzi na (Dokończenie na str. 6)

## ZŁOTY MEDAL W LAS VEGAS

(Dokończenie ze str. 1)

wy Rok. Cały zespół ludzi zatrudniony przy realizacji w/w tematu, pracował w wydłużonym dniu pracy, bo taka była konieczność.

Końcowy sukces tego przedsięwzięcia niech więc rochemurzy oblicza tych wszystkich pań domu, na barki których spadł w tym czasie cały obowiązek świątecznych przygotowań.

Jedyną szansą pokonania bariery czasowej jako czynnika limitującego wykonanie makiety śmigłowca, było równoległe prowadzenie prac przez wszystkie służby techniczne i produkcyjne Ośrodka Badawczo-Rozwojowego oraz wydziałów produkcyjnych WSK, realizujących specjalistyczne roboty w zakresie tapicerek oraz prac stolarskich i malarskich. Rozpoczął się wyścig z nieublaganym czasem i jak się póź-

niej okazało wyścig ten został zakończony zwycięsko.

Rysunki konstrukcyjne wdrożone wprost z desek kreślarskich do technológów, którzy odrębnie wykonywali opracowania technologiczne i przekazywali je bezpośrednio na gniazda produkcyjne laminatów, obróbki plastycznej i montażu prototypów. Mimo wielu poważnych zmian i korekt dokonywanych na śmigłowcu już w trakcie jego montażu finalnego, prace prowadzone były w dużym tempie, w sposób zorganizowany oraz z pełnym zaangażowaniem i zrozumieniem celu jakimś ten wyścig miał służyć.

9 stycznia śmigłowiec opuścił bramy zakładu, a kilka dni później odpyłwał polskim statkiem m/s Lachowicz w daleką podróż do Nowego Jorku.

Należy nadmienić, że urządzone przez PZL i firmę amerykańską Spittfire Helicopter LTD

najczęściej obie strony mają rację zależy tylko od punktu patrzenia na tę samą sprawę.

Są jednak wśród lekarzy osoby ceniące się szczególnie sympatią pacjentów. Takim właśnie uznaniem w naszym zakładzie cieszy się lek. med. Wiesława Stupko-Winiarczyk. W zakładzie pracuje 17 lat, gdy podejmowała pracę nie przypuszczała, że z leczeniem przemysłowym złączy swoje losy. W czasie studiów myślała raczej o pediatrii, stało się jednak inaczej. Praca w przychodni przykładowo różni się od pracy i zadań pokrewnej wy-dawałoby się przychodni miejs-

kiej. Lekarz przemysłowy oprócz leczenia podstawowego zajmuje się profilaktyką. Musi znać swoich pacjentów, orientować się w jakich warunkach pracują, bowiem te wszystkie warunki mają niebagatelny wpływ na ich zdrowie.



fol. K. Majkowska

Pani Wiesława Stupko wspomina pierwsze kroki lekarza przemysłowego opowiada o jakże innych, cięższych wówczas warunkach pracy. Przychodnia mieściła się w jednym skrzydle suterenu, pracowało wtedy 3 lekarzy rejonowych, chociaż zakład był wcale nie mniejszy. O żadnej działalności profilaktycznej nie było mowy, leczono schorzenia na bieżąco. Wprawdzie i dzisiaj jest jeszcze wiele do zrobienia ale sytuacja uległa znacznej poprawie. Pani Wiesława Stupko jest kobietą skromną, niewiele mówi o sobie, stwierdza z uśmiechem, że chętna byłaby zawsze do brym i lubianym lekarzem. (Dokończenie na str. 6)

## U źródeł przyjaźni i współpracy

(Dokończenie ze str. 1)

dowa PRL na czele z prezydentem B. Bierutem. W swojej mowie powitał na Dworcu Białoruskim oświadczył on:

„Przybyliśmy tutaj aby w imieniu milionowych mas narodu polskiego wyrazić życzenie zagwarantowania wiecznego pokoju wszystkim narodom mitującym wolność, ażeby pokój ten zabezpieczyć na zawsze.”

Ceremonia podpisania „układu” przez szefów obu rządów tj. E. Osóbki-Morawskiego i Józefa Stalina odbyła się 21.04.45 r. Oba premierzy wygłosili okolicznościowe przemówienia, w których podkreślili jego międzynarodowe znaczenie i wykazali iż stanowi podstawowy zwrot w stosunkach między obu krajami. „Układ” był jednym z pierwszych aktów międzynarodowych, który określił zasadnicze nowe stosunki kształtujące się w obłocie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Dał on Polsce praktyczne oparcie, liczne wzorce socjalistycznego budownictwa oraz braterską pomoc w odbudowie zniszczonego wojną kraju i rozbudowy gospodarki narodowej.

Jego konsekwentna realizacja umożliwiła nam wyjście z klopotu gospodarki europejskiej, przekreślenie społecznych i ekonomicznych źródeł zaoferowania, wyjście na szerokie drogi przemysłowego rozwoju. Takiego rozwoju, który z jednej strony zapewnił możliwość szybkiego i wszechstronnego wzrostu poziomu życia ludności, a jednocześnie stworzył perspektywę zajęcia odpowiedniego miejsca w systemie gospodarki światowej.

Ogólnie biorąc realizowane w ramach porozumień gospodarczych zakupy w ZSRR pokrywają dziś przeszło 40 proc. naszych importowanych potrzeb surowcowych. Przeszło połowa wszystkich tkanin i konfekcji wytwarzana jest u nas z radzieckich surowców.

Hutnictwo żelaza i stali w większości pracuje na rudzie krzyworowskiej, a petrochemia w przetwarzającej

mięrze na radzieckiej ropie naftowej. Związek Radziecki pokrywa nasze importowe zapotrzebowanie na maszyn i urządzenia w 33 proc., na paliwa i energię — 80 proc., na wyroby hutnicze w 50 proc. Tego rodzaju przykłady liczyć można na setki, włączając w to również za-

mienie kooperacyjne gwarantujące nam na wiele lat portfel zamówień sprzętu lotniczego, szeregu artykułów motoryzacyjnych, sprzętów elektromagnetycznych, obrabiarek, maszyn budowlanych i drogowych, maszyn włókienniczych, wyrobów elektronicznej techniki obliczeniowej.

urządzeń dla cukrowni, barwników, cynku, konfekcji odzieżowej i niektórych rodzajów tkanin. Niemniej nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich możliwości.

Z kolei na temat współpracy naukowo-technicznej Polski z ZSRR w ramach podpisanego w/w układu przypomnieć można następujące fakty. A więc 5.03.1980 r. minęła kolejna XXXIII rocznica podpisania z ZSRR Układu o Wzajemnej Pomocy Technicznej jako rozwinięcia też Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Był to pierwszy tego rodzaju akt między państwami, który zapoczątkował korzystanie z możliwości w wymianie naukowo-technicznej naszych krajów.

W przeciągu XXXIII lat otrzymaliśmy z ZSRR ponad 7,5 tys. kompletów dokumentacji technicznej a 12 tys. polskich specjalistów przeszło przeszkolenie w zakładach Kraju Rad. W tym samym czasie Polska odstąpiła ZSRR na tych samych zasadach 4 tys. kompletów dokumentacji i ok. 7 tys. radzieckich specjalistów pogłębiło swą wiedzę i doświadczenie w PRL.

Wśród problemów, nad którymi pomyśleli współpracownicy do system techniki obliczeniowej do automatyzacji kierowania produkcją, wspólnie opracowywano technologię wyrobów chemicznych, technologie budowy maszyn i urządzeń dla różnych gałęzi przemysłu oraz w dziedzinie szczególnie nas interesującej tj. w przemyśle lotniczym.

Rozkwit współpracy technicznej w WSK nastąpił po jej nawiązaniu z Biurem Generalnego Konstruktora prof. dr M. L. Mila znanego w świecie autora całej rodziny śmigłowców Mi. Sam profesor, już nieżyjący, znany osobliście świadkiem społeczności to człowiek o nieprzeciętnych cechach charakteru, niezwykle uzdolniony, o dużym autorytecie. Wokół profesora zgromadził się sztab naukowców — inżynierów. Ich duże zawodowe doświadczenie i ofarna praca pozwoliły kadry technicznej, do-



fol. T. Sugier

potrzebowanie naszych sklepów na towary konsumpcyjne.

Jednocześnie Kraj Rad jest z kolei wielkim rynkiem zbytu dla naszej produkcji przemysłowej. Na rynku radzieckim licząc wartościowo lokujemy większość eksportu kompletnych obiektów przemysłu chemicznego, drzewnego, spożywczego a także sprzętu lotniczego, statków morskich, wagonów kolejowych i innych wyrobów przemysłu maszynowego i chemicznego, jak też ok. 30 proc. całości eksportu naszych wyrobów konsumpcyjnych. Perspektywy eksportu są jeszcze większe w miarę postępu w specjalizacji i kooperacji produkcji między naszymi krajami. Już obecnie zawarte z ZSRR porozu-

Nowym impulsem dla rozwoju wzajemnych obrotów stał się nasz udział w rozbudowie niektórych obiektów bazy surowcowej na terenie ZSRR, dzięki czemu zapewniamy sobie na wiele lat dostawy niezbędnych dla gospodarki kraju a deficytowych dotychczas surowców w zamian za produkty naszego przemysłu przetwórczego. Wzajemna współpraca gospodarstwa i wymiana handlowa odgrywa dużą rolę w gospodarce ZSRR. Polska pokrywa bowiem w 11 proc. zapotrzebowanie importowe Kraju Rad przy czym w szeregu przypadkach eksport do ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w naszym ogólnym wywozie. Dotyczy to w szczególności taboru morskiego,

zorowi technicznemu i pracownikom WSK szybko opomagać złożoną produkcję nowoczesnego sprzętu lotniczego. Dzisiejszy wysoki poziom techniczny wytwórni to między innymi owoc wieloletniej technicznej współpracy.

W dniach jubileuszu nie od rzeczy będzie przypomnieć nazwiska ludzi, którzy na co dzień realizowali postanowienia układu. Pamięć o tow. A. Baranowie, Sanginie, Karabanowie, Zacharowie trwa do dziś pomimo dość odległego okresu czasu przebywania ich w naszym środowisku. Nadzwyczaj żywe wspomnienia pozostawił tow. Nikołaj Otdielencow — dwukrotny, wieloletni przedstawiciel Generalnego Konstruktora w WSK Świdnik w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Nazwisko tow. M. Otdielencowa wymienione zostało przez przewodniczącego KMIT Jana Karczmarskiego na Centralnej Akademii w Warszawie obok nazwisk tow. Korolowa, Jelichina, Riabowa, wybitnych specjalistów radzieckich przemysłu lotniczego, szczególnie zasłużonych dla naszego kraju. Długa byłaby lista ludzi radzieckich, którzy swoje serca i umysły poświęcili przemysłowi lotniczemu naszej Ojczyzny.

W ostatnich latach pojawiły się zupełnie nowe formy współpracy polskich i radzieckich specjalistów jak np. pomoc radzieckich specjalistów przy konstruowaniu śmigłowca „Sokół”, pomoc w opomaganiu produkcji podzespołów do aerobusu IL-86 wg dokumentacji radzieckiej i pomoc przy uruchamianiu produkcji samolotu pasażerskiego AN-28.

Korzystając z bogatej skarbnicy wiedzy technicznej ZSRR, zdobywając coraz więcej doświadczeń Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku jest jedną z produujących fabryk śmigłowców w Europie.

Adam Bury  
przew. ZZ TPPR



# KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

## ZSMP: ZSMP: ZSMP

## Jacy jesteście?

— Mówi przewodniczący koła wydziału laminatów OBR Wojtek Wyszomirski —

„Prowadziłem kiedyś szkolenie „Jaki jest młody Polak”. Z anonimowej ankiety przeprowadzonej podczas zebrania wynikało, że młodzi są krytyczni ale brak im konsekwencji. Potrafią powiedzieć co im się nie podoba ale nie widzą sensu działania w celu zmiany krytykowanego stanu rzeczy.

Co robię jako przewodniczący koła aby zmienić ten stan? Pomagam ludziom „wyświetlać ich najlepsze strony”, po prostu rozmawiam z każdym z osobna. Ponadto zrobiliśmy kiedyś ankietę na temat spraw produkcji oraz socjalno-bytowych i później wspólnie próbowaliśmy rozwiązać stawiane tam sprawy. Jak ludzie widzą, że ktoś się nimi interesuje dalej chcą i potrafią włączyć się w tok pracy. Jeden z kolegów np. podjął się pilotować sprawę patronatu nad żłobkiem przyzakładowym. Wykonaliśmy w czynie społecznym już wiele urządzeń, plac zabaw dla dzieci, nareperowaliśmy sporo zabawek. To „chwyciło”, ludzie lubią widzieć efekty swej działalności. Inny przykład: Był u nas nie wykorzystany magazyn, który

nierówno-techniczny. Wojtek jest materiałowcem, zajmuje się badaniami nowych materiałów kompozytowych.

Jan Tkaczyk jest przewodniczącym zarządu Ośrodka Badawczo-Rozwojowego.

„W czasie krótkim bo sześć miesięcy kadencji nowego zarządu w OBR zaobserwowałem wiele zjawisk o których poprzednio nie mówiłem. Stwierdziłem konieczność usprawnienia dotychczasowych form działalności i częściowego odejścia od utartych wcześniej.

Właśnie u nas w OBR, gdzie duża część młodzieży posiada wyższe wykształcenie i preferuje formy i doświadczenia zdobyte w ZSMP widać to najwyraźniej. Rozbieżności co do form działalności występują w wydziałach, gdzie różne grupy stanowią młodzież pracującą fizycznie i umysłowo. Nadal u wielu z nas występuje obojętność i brak własnej inicjatywy, lecz zwiększyła się operatywność zarządów kół. Mamy nadzieję, że sytuacja ta powoli ulegnie poprawie. Już zauważalnie zwiększył się udział młodzieży w akcjach prowadzonych przez organizację. Nadal mały jest napływ młodzieży nowo przyjętej do zakładu w szeregi ZSMP i na tę sprawę musimy zwrócić większą uwagę.

Z naszej inicjatywy będą organizowane „Konfrontacje Młodzieżowe” w Puławach dla ak-

le wymaga uniwersalności i wielu z nas potrafi obsługiwać różne typy maszyn. Członkami koła są też absolwenci wyższych uczelni. Np. inż. Jurek Jach pomaga nam bardzo w wielu podejmowanych przez koło pracach konstrukcyjnych, budowlanych czy po prostu radzi z czego i jak wykonać rysunki przyrządów i zabawek dla przedszkola nr 1.

W ubiegłych latach pracowaliśmy razem z organizacją partyjną na ośrodku wypoczynkowym nad Jeziorem Białym. W jesieni umacnialiśmy skarpe i obsuwający się chodnik. W zakładzie zrobiliśmy chodnik między halą nr 1 a 2. Włączyliśmy się do przygotowania terenu pod nową halę dla naszego wydziału. Chyba nie pracujemy najgorzej skoro w TMMG przez ostatnie dwa lata zajmowaliśmy pierwsze miejsce. Jedno z wyróżnień TMMT przypadło także członkom naszego koła.

Mamy wielu przyjaciół wśród starszej części załogi wydziału. Wiele pomaga nam kierownik wydziału Stanisław Kowalczyk. Dużą popularnością wśród młodych cieszą się zawsze życiowi nam mistrzowie — Wacław Szlak i Mieczysław Drabek.

Po odejściu Wiesława Grzegorzaka laureatami plebiscytu na Najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży są: Jerzy Pacyński i Jerzy Jach.

Największym naszym problemem jest niezadowolający udział młodzieży w szkoleniach masowych. Sądę, że ta forma już się trochę przeżyła. Trudno zresztą poprowadzić wykład, który byłby interesujący dla ludzi o tak jak u nas dużej rozpiętości wieku, zainteresowań i wykształcenia. Największą bolączką członków koła są mieszkania. Dzieci młodych małżeństw oczekuje właśnie na mieszkania za stepce. Aż trudno mówić w jakich warunkach żyją obecnie.

Pracujemy w FASMe — czyniśmy przewody wentylacyjne w galwanizerni, kuźni i wydziałach motocyklowych. Dotychczas wypracowaliśmy około 150 tys. złotych. To za pieniądze zrealizowaliśmy z rodzinami na wakacje do Bułgarii, na wycieczki, kupiliśmy sprzęt turystyczny: namioty, śpiwory, pikniki itd. Czasami razem bawimy się na wspólnych wiozarkach, jeździliśmy razem z rodzinami nad jeziorem Piaseczno. Dobrze wspominać wakacje ci, którzy byli w Pasymitu.”

## Nasz przedstawiciel

Gdy w 1975 r. zobaczyłam pierwszy raz Waldka Kijankę przed posiedzeniem prezydium zarządu zakładowego tłumaczył debiutancie jak ma wywiązać się z nałożonej na nią pracy — przedstawiał jej kolejnych uczestników zebrania. Takim znając go w WSK młodzi. Zawsze tłumaczy, wyjaśnia, pomaga.



Szefem zarządu zakładowego jest od trzech lat. Wcześniej pracował społecznie w prezydium; zawodowo jako technolog prowadzący montaż motocykla.

Ukończył studia techniczne na lubelskiej WSI. Pracę w WSK podjął idąc w ślady ojca, który przejechał tu z wrocławskiej WSK. Z tamtych czasów pozostało mu do dziś zainteresowanie racjonalizacją i znajomość produkcji, warunków pracy, ludzi, ich problemów. O swej pracy mówi, że miewa się w niej satysfakcję ale... i tu długo musiałam wyciągać, że nie miewa się urlopów, wolnych wieczorów, czasu dla siebie i rodziny. Zawsze miał dość dobrych pomysłów stąd i w zakładowej organizacji dzieją się różne ciekawe rzeczy.

Do osiągnięć zalicza fakt skupienia wokół realizacji programu ZSMP wielu wartościowych zapalonych młodych ludzi (choć twierdzi, że jest ich wciąż mało), częściowe złagodzenie trudnej sytuacji mieszkaniowej młodych (jest przecież w Świdniku blok rotacyjny, dwa bloki patronackie i rozpoczęte prace nad następnym), rozmach w pracach FASMOwskich (ponad milionowe obroty). To, że ciągle dzieje się coś w dziedzinie racjonalizacji też jest w dużej mierze jego zasługą. Ostatnio wspólnie z zakładową komórką racjonalizacji ogłoszono np. olimpiadę wiedzy o racjonalizacji. Jaki będzie jej efekt?

„Za ten najważniejszy uważam młodzi Waldek — wzrost poziomu wiedzy z tego zakresu u młodzieży, którą to interesuje. Sądę także, że wpłynie to pośrednio na ilość wniosków wpływających z kół.

Do ciekawszych inicjatyw zaliczyć należy patronaty kół ZSMP nad żłobkami i przedszkolami. Są to już duże efekty łączące się w niewymiernych jednostkach jakim jest radość naszych dzieci. Waldek sam wiecznie zajęty pracą, maż i ojciec dwójki (też od czasu do czasu chorujących) pociech, doskonale czuje (dosłownie na własnej skórze) potrzeby młodych małżeństw. Stąd starania o zmianę nieżywej listy zakupów jaką można realizować z kredytów MM oraz walka o podwyższenie funduszu na umarzenie pożyczek dla młodych małżeństw. W ub. r. zakład wyasygnował na ten cel 70 tys. zł. zaś w bieżącym roku podniesiono tę kwotę do 200 tys. Równie nieżywo jest regulamin wydawania pieniędzy wypracowanych w ramach FASMO, który pozwala wykorzystywać je na zaspokojenie potrzeb wprawdzie bardzo ważnych: wypoczynku, rekreacji — ale mniej dotkliwie odczuwanych przez młodzież. Bawiem się jeśli nie mają gdzie mieszkać, brak im pralki, odkurzacza czy łóżecka dla dziecka, nie myślą jeszcze o zakupie np. namiotu czy wycieczce na zagraniczną wycieczkę.

Podobnie jest z patronatem — ma wyplątyści co trzy lata morderczej pracy na trzech etatach, włączenie się z życia rodzinnego, kulturalnego, zaniechania często innych dziedzin to nie za duża cena za własny kąs. Są przecież w życiu sprawy, których później nie można już odrobić. Zapytany o kierunki zmian w organizacji młodzieżowej odpowiedział: silią a równocześnie słabością jest jej masowość.”

Silą bo rośnie wyraźnie wpływ organizacji na decyzje podejmowane w różnych dziedzinach życia społecznego i w produkcji. Słabością — bo niezadowolająca jest w tej chwili dyscyplina organizacyjna co widać jaskrawo na przykładzie szkolenia. Stosowany obecnie system szkoleń ma swoje wady. Wiedza atrakcyjna dla 19-latk nie wystarczy kolede o 10 lat starszemu, który często rezygnuje z uczestnictwa w szkoleniu.

Nie wiem czy kryterium „terytorialne” czyli podział na koła wg miejsca pracy lub miejsca zamieszkania jest więc w obecnym kształcie organizacyjnym ZSMP najszybsze. W naszej organizacji na ogół ludzi z koła wbrew lansowanemu hasłom rzadko łączy przyjaźń. Nie sprzyja bowiem nawiązywaniu bliższych kontaktów właśnie duża rozbieżność wieku czy zainteresowań.

Czego oczekuje po zjeździe? Chciałby pracować w zespole zajmującym się sprawami młodzieży robotniczej. Ta tematyka jest mu najbliższa.

Mówi: „Wierzę, że dokonamy tam bilansu młodzieżowych działań, podejmiemy decyzje, które ułatwią młodzieży dokonywanie właściwych życiowych wyborów.”

mb



Tak wypoczywamy po pracy.

przekazano młodzieży. Zaadaptowaliśmy go na naszą salę młodzieżową, służy także jako pokój śniadani. Prawie wszyscy brali w tym udział i tak jest w każdym przypadku, gdy podjęta praca przynosi efekty i pożytek.

Aby być działaczem nie trzeba być teoretykiem marksizmu-leninizmu wystarczy być dobrym organizatorem i mieć rozeznanie w sprawach społecznych, i serce do pracy społecznej. Tu ważna jest autentyczność zainteresowania się każdym z osobna i indywidualnie podejście do ludzi. Człowiek nie lubi być traktowany jak trybik w maszynie. Ręczę, że 90 proc. członków koła pracujących w zakładzie nie przeczyta ogłoszenia o zebraniu. Nawet z tym trzeba dotrzeć indywidualnie jeśli zależy nam na skuteczności”. Tyle Wojtek. Ja dodam kilka słów o samym kole. Do niedawna panował tam marazm. Dziś zalicza się do aktywnie działających. Na 18 młodych pracujących przy laminatach 16 jest w kole. 80 proc. z nich pracuje w zakładzie, wypracowując przeróżne detale do prototypów śmigłowców z twardego niewidzialnego tworzywa jakim są laminaty. Pozostali to pracownicy administracji i inżyn-

tywu. Dysponując kadrą inżyniersko-techniczną o szerokim wachlarzu specjalności postanowiliśmy prowadzić niektóre prace dyplomowe w Zespole Szkół Technicznych. Objęliśmy patronat nad żłobkiem przyzakładowym, gdzie wykonaliśmy remonty sprzętu i zabawek. Mamy w dalszej części malować ogrodzenie i wykonać kilka urządzeń do zabaw dla dzieci. Obecnie zamierzamy przeprowadzić sondaż wśród kadry inż.-tech. w celu identyfikowania ich problemów i lepszej realizacji programu adaptacji społeczno-zawodowej.

Waldke Gremplewski — od pięciu lat przewodniczący (54-osiobowego dziś) koła ZSMP przy wydziale głównego mechanika.

„Zresztą około 60 procent młodzieży zatrudnionej w tym rozrzuconym po całym zakładzie, nielatującym wydziale. W kole są absolwenci OHP, którzy mają po 20 lat i wykonują prace fizyczne ucząc się zawodu np. ślusarza, są absolwenci szkół zawodowych i średnich — tokarze, ślusarze, spawacze konstrukcyjni. Ja jestem szlifierem, pracuję na nowoczesnej szlifierce do płaszczyszni, choć czasami na innych maszynach. Praca w tym wydzia-

## Młodzieżowy zespół lektorski

Zespołów problemowych jest przy zarządzie zakładowym siedem. Dziś prezentujemy jeden z nich rozmawiając z przewodniczącą Ewą Płonią: „Nasz zespół w ciągu ostatnich trzech lat działania okrzepł. Wypracowaliśmy swój system działania, którego podstawą jest szacunek dla słuchaczy, dla nauki, pracy, własnego zdania i decyzji. Ludzie pracujący w zespole (społecznie przecież) sami decydują o sposobie przedstawienia tematu. Każdy realizuje własną koncepcję szkolenia. Samodzielność ta jest potrzebna — możliwość spożytkowania energii i własnych przeżyć jest potrzebą każdego człowieka.

Czym dla mnie jest praca w zespole? — Sprawdzaniem włas-

nych wiadomości i dokonań, konfrontacją z przemysleniami innych ludzi. Jest także uzyskiwaniem pewności siebie, potwierdzeniem konieczności permanentnego kształcenia się i zdobywaniem potwierdzenia wysokiego stopnia zaangażowania młodych ludzi w aktualne sprawy kraju i środowiska. Jest możliwością spotkania się z ludźmi o dojrzałych poglądach i własnym spojrzeniu na rzeczywistość. Po każdym niemal spotkaniu z młodzieżą ogarnia mnie szewska pasja na wszystkich tych, którzy mówią o braku zaangażowania młodych ludzi, o braku ambicji czy wręcz bezideowości. To wszystko jest nie tak — faktem jest jedynie to, że nie zawsze

ich postawy odpowiadają teorii lecz jeśli tylko ktoś odważy się im zaufać, to w praktyce zawsze się sprawdzają. Mało jest może jedynie tych odważnych i stąd dyskusje o nikielki czy konsumpcyjnej młodzieży. Gdyby postawić sobie pytanie, po co młodzieży przegodzi na zebranie szkoleniowe, po wiede, na dyskusję, czy po prostu z obowiązku, nie byłabym w stanie odpowiedzieć.

Sprawa jest jak życie — bardzo złożona. Bo to różnie bywa... A dyskusja jest też to zwykła burza i nie kończy się w świetlicy, trwa jeszcze po drodze i długo potem. Więc jak powiedzieć, że przyszedł jedynie z obowiązku?”



# wędrownik

KRAJOZNAWCZE  
WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

## Instruktorzy krajoznawstwa - środowisko

Z wypowiedzi E. Mieroszewicza, T. Sobieszka jak i dyskusantów można w następujący sposób określić rolę instruktorów krajoznawczych. Propaganda turystyki masowej jaka rozwinęła się po II wojnie wyrzuciła jej wiele szkody nie uwzględniając potrzeby znajomości całości spraw związanych z wędrowniczym. Jest ono spłycone i wypaczone. Instruktorowi krajoznawstwa przypada rola strażnika przeciw wulgaryzacji turystyki.

Przyznanie PTTK rangi towarzysza wyższej użyteczności publicznej nastąpiło za działalność krajoznawczą.

Działalność turystyczną prowadzi wiele organizacji i przedsiębiorstw ale krajoznawczą tylko PTTK. Ustanowiono 10 lat temu trzy stopnie godności instruktora krajoznawstwa przyznawane w następującej kolejności: regionu Polski i zasłużonego. Od ludzi tych wymaga się doświadczenia turystycznego i znajomości przynajmniej ogólnej Polski. Winni oni posiadać predyspozycje pozwalające spełniać

wyznaczoną im rolę i oczywiście chęć do jej wykonywania. Odczytany zestaw cech był długi i określał model instruktora idealnego.

Przytoczyć warto zacytowaną definicję, która określa każdego społecznika a mianowicie: działacz społeczny jest to człowiek, który respektuje też maksymalnej życzliwości. Instruktor krajoznawstwa poprzez Klub Instruktorów Krajoznawstwa powinien przejść eksperymentację dla znalezienia własnej drogi wyzicia się w pracy społecznej wzbu- dzającej u innych uczucia patriotyczne. Patriotą można zostać w dwojaki sposób poprzez: otrzymanie starannego wychowania w domu i szkole lub przez łazikowanie pozwalające na poznanie własnej ojczyzny, umiłowanie jej i czczenie. Aby łazikowanie od początku miało sens i nie błędziło po manowcach kładzie się duży nacisk na treści krajoznawcze i powołuje instruktorów, którzy dzieląc się doświadczeniami, pomogą w rozwiązywaniu problemów.

## Pracownia krajoznawcza w oczach działaczy i pracowników

Na ten temat mówili T. Sobieszek z Lublina i R. Mazurski z Wrocławia. Kładli nacisk na konieczność wyjścia z pracami pracowni poza PTTK i reprezento-

przy których powstały. W 1976 roku ZG PTTK wydał dokument, określający zakres działania prowadzonej dokumentacji a życie podyktowało usytuowanie przy zarządach wojewódzkich.



fol. B. Tarasuk

wanie PTTK w dziedzinie krajoznawstwa w całym ruchu turystycznym społeczeństwa. O rozwoju pracowni na terenie całego kraju decydowały predyspozycje ich pracowników etatowych oraz różniące się interpretacje ich kształtu poszczególnych jednostek

finansowych. Zlecane są pracownikom opracowania różnych tematów lecz bez zabezpieczenia finansowego.

Podstawowym zadaniem pracowni jest opracowanie dokumentacji własnego regionu. Duży wpływ na wyniki prac prowadzonych przez pracownię oprócz pomocy i atmosfery stworzonej przez jednostki nadzórne mają zaangażowanie i postawy pracowników etatowych.

Z innych referatów wylaniał się model pracowni statycznej sprawdzającej swoją działalność do prowadzenia biblioteki krajoznawczej i archiwum krajoznawczego. Sprawozdania składane przez kierowników pracowni ukazywały niewesoły obraz. Oprócz złych warunków lokalowych w wielu przypadkach tragicznie wyglądała przedstawiona działalność. Złe podejście co do roli pracowni reprezentuje wielu działaczy w łonie ZW PTTK jak i pracowników towarzystwa. Z przyjemnością słuchało się sprawozdania kierownika RPK z Wólbrzyska gdzie Urząd Województwa przyznał Zarządowi Woj. PTTK lokal pod warunkiem utworzenia RPK i zapewnienia jej odpowiednich warunków pracy. Miło usłyszeć, że są władze administracyjne doceniające waż-

ność komórki zajmującej się wszystkim co dotyczy ich regionu. Śmiechem natomiast zareagowali zebrani na liście obowiązków jakie wyznaczył Zarząd Oddziału i Wojewódzki PTTK we Wrocławiu swojej jedynej pracowni RPK dzielącej pokój z innymi pracownikami oddziału, a swoje dokumenty przechowującej w małej piwnicy w której wilgoć część już zniszczyła. Lista prac wyszczególniona była na dwóch stronach maszynopisu i zaczynała się prowadzeniem korespondencji przez opracowanie wydawnictw krajoznawczych i artykułów prasowych po kontrolę pod względem krajoznawczym punktów itp.

Ziośliwie ktoś z obecnych skomentował iż nie pozostało nawet małego marginesu zadań dla działaczy. W Rzeszowie sytuacja nie wygląda lepiej. Dzwierze, że w tak atrakcyjnych turystycznie województwach nie ma zrozumienia dla wagi krajoznawstwa i potrzeby jego rozwijania i upowszechniania. Inne regiony mają warunki pracy i atmosferę trochę lepszą ale wszystkie łączą problem jakim jest zabezpieczenie finansowe.

Doskonale określili istniejący stan jeden z kierowników pracowni mówiąc iż przyjazd na Lubelszczyznę bogatą w doświadczenia działalności partyzanckiej pozwoli mu na rozszerzenie metod pracy. To co posyłał od innych wykorzystaj, gdyż prace RPK można porównać do partyzanckich czyli każdy sobie i środkami, które sam zdobędzie.

W dyskusji wylonili się dwa przeciwstawne modele pracowni. Część działaczy uważa iż RPK winna ograniczać się do biblioteki, archiwum krajoznawczego i kolekcjonerstwa, część zaś dąży do stworzenia innego modelu.

Ich zdaniem RPK powinna pełnić rolę oprócz centrum informacji o regionie również ośrodka koncepcyjnego będącego centrum życia intelektualnego i kulturalnego PTTK z którego wychodziłoby wiele pionierskich inicjatyw turystycznych. Dużą wagę mają organizowane przez pracownię sesje, spotkania, szkolenia, dyskusje na tematy teorii krajoznawstwa, kolekcjonerstwa, piosenki turystycznej. Pracownię winny pełnić również rolę inspiratorów działalności, instruktorów krajoznawstwa. Ten model jest nowoczesniejszy i adekwatny do potrzeb społecznych i do wypracowania go zmierzają pracownia lubelska.

## Wystawa „Lubelski Ekslibris Krajoznawczy”

Na wystawie zaprezentowano około 120 ekslibrisów wykonanych przez twórców lubelskich bądź spoza Lublina ale dla lublinian. Ponieważ ekslibris jest jeszcze rzeczą mało znaną kilka



nych przez twórców lubelskich bądź spoza Lublina ale dla lublinian. Ponieważ ekslibris jest jeszcze rzeczą mało znaną kilka

słów należy poświęcić wyjaśnieniu. Sięgniemy do encyklopedii, ekslibris — (z księgozbioru) artystyczny znak w postaci nalepki naklejany na wewnętrznej stronie okładki książki używany od końca XV wieku, super ekslibris znak wytyczony na zewnętrznej okładzinie książki.

Wiele wydawnictw posiada takie „znaki identyfikacji”, mają je również osoby prywatne. Miłośnicy krajoznawstwa i turyści bardzo często upiększają swoje zbiory, zwłaszcza z tej dziedziny ekslibrisem o treści krajoznawczej. Zamawiając znak książkowy względnie wykonując go samemu dają dowód przywiązania do obiektów, miejsc lub krajoznawstwa szczególnie im bliskich. Dla grafików jest to temat wdzięczny i dający szerokie możliwości twórcze. Wystawa obejmowała zbiór Alfreda Gaudy i doskonale spełniła rolę mini przewodnika i propagatora zabytków. Oglądając wystawę można było odbyć ciekawą wycieczkę, która nie wy-

magiała ani wiele czasu ani biletu jak również plecaka. Małe skrawki papieru zawierające tak wdzięczne treści jak krajoznawstwo mogą dostarczyć wielu wzruszeń i wrażeń. Dla wielu na pewno wystawa była czymś nowym gdyż dotychczas nie mieli okazji z tym się zetknąć ponieważ nie jest to dziedzina zbieractwa szeroko popularna. A swoją drogą kolekcjonerstwo umożliwia gromadzenie przedmiotów z wielu dziedzin w zależności od zainteresowań.



### Miesiąc Pamięci Narodowej

#### Dzieciom Zamojszczyzny

Z dużym oddźwiękiem społecznym spotkała się inicjatywa budowy na Zamojszczyźnie filii CZD. Jak świadczą fakty w naszym regionie, gdzie żyje wiele osób związanych swą przeszłością z Zamojszczyzną, gdzie wielu z nas zna z rodzinnych relacji genealogię zamojskich dzieł poparcie dla tej inicjatywy jest ogromne. Pewną część pieniędzy przeznaczonych na obchody osiemnastego święta na konto budowy tego szpitala-pomnika przekazała w imieniu kobiet WSK Komisja Kobiec przy Radzie Zakładowej. Z inicjatywą zbiórki pieniędzy i wyjazdów do pracy na ten teren budowy wystąpiła Egzekutywa Oddziałowej Organizacji Partyjnej wydziału montażu ostatecznego śmigłowca. Załoga tego wydziału powołała społeczny komitet wspierania budowy szpitala — filii Centrum Zdrowia Dziecka na Zamojszczyźnie i apeluje do wszystkich mieszkańców, pracowników WSK i innych zakładów Świdnika o swój wkład we budowę tego tak potrzebnego naszym dzieciom pomnika dzieł o których pamiętamy.





# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## Zamienił stryjek

Rok temu przeczytałem w Kurierze Lubelskim list jednego z mieszkańców naszego miasta, w którym autor poddawał w wątpliwość zasadność umieszczenia obok siebie sklepu spożywczego i nabiałowego w pawilonie przy ul. Kopernika. W imieniu mieszkańców tej dzielnicy proponował zamianę sklepu nabiałowego na księgarnię. Po kilku dniach kompetentny przedstawiciel spółdzielni „Społem” odpowiedział na łamach tej samej gazety, że owszem, czytelnik ma rację, propozycja zamiany na księgarnię jest uzasadniona, jednak niemożliwa ze względu na wspólne zaplecze obu sklepów. Przedstawiona przez niego kontrpropozycja przeniesienia artykułów chemicznych i gospodarstwa domowego do pomieszczenia, w którym dotychczas był sklep nabiałowy, także wydawała się bardzo słuszną. Zgodnie z deklaracją prace rozpoczęto zamykając sklepy i ogłaszając stan remontu. Remont przeprowadzony szybko i sprawnie polegał na wyburzeniu ściany dzielącej oba sklepy, dostawieniu kilku

regałów, zapewnieniu ich stoikami z dżemem, konserwami rybnyimi, przedstawieniu kas i... można otwierać nowy sklep spożywczy. Jako mieszkańcy osiedla wyszliśmy na tym jak „Zabłocki na mydle”. Trzeba przyznać, że nowa placówka handlowa jest duża, przestronna, wprost okazała ale przecież nie o to chodziło czytelnikowi Kuriera Lubelskiego gdy pisał list do redakcji. Działając w dobrej wierze naraził się na to, że własna żona głowę mu urwie (bo artykułów nabiałowych w nowym sklepie jest mniej niż w zlikwidowanym). Ale na bok żarty, myślę, że wszystkich nas zainteresuje czy pracownicy „Społem” reprezentujący swoją spółdzielnię na łamach prasy biorą w końcu czy nie biorą odpowiedzialności za to co mówią; czy powinni uwzględniać życzenia konsumentów, czy też nie muszą — wiedząc lepiej co nas uszczęśliwi — czy sklepy są dla nas, czy też my powinniśmy sprzątać sklepom coraz mniej kłopotów.

(ua)

## NASZA WITRYNA

Jednym z głównych kierunków działania biblioteki ZDK w II Przeglądzie Aktualności Kulturalnej Ludzi Pracy jest upowszechnianie literatury dotyczącej współczesnej rodziny polskiej, problemów etycznych i moralnych związanych z funkcjonowaniem rodziny w społeczeństwie oraz jej roli w procesie wychowawczym. W księgozbiorze biblioteki znajduje się około 250 książek popularno-naukowych z zakresu wiedzy o rodzinie. Temat ten podejmowany jest również bardzo często przez pisarzy współczesnych w literaturze pięknej dla dorosłych oraz w książkach dla młodzieży. Aby zaprezentować przynajmniej część zbiorów bibliotecznych w dniach 17.03—17.04 w holi ZDK przygotowana została wystawa książek i plakatu o tematyce ro-

dzinnej „Rodzina i dom”. Książki zgrupowano według czterech dziedzin tematycznych: Wychowanie w rodzinie, Uroda, zdrowie, rekreacja, Życie intymne, Porady praktyczne.

Wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Wiele osób pytało gdzie te książki można zdobyć. Otóż wszystkim zainteresowanym wyjaśniamy, że pozycje zaprezentowane na wystawie były i są nadal wypożyczone w bibliotece. Martwi nas jednak fakt, że spośród 87 książek pokazanych na wystawie, 13 zostało „nielegalnie wypożyczonych” przez nieznaną czytelników. A oto kilka tytułów książek zaginionych: K. Kondratowicz „Chwyty obronne”, „Przepisy gry w piłkę nożną”, „Przepisy gry w piłkę siatkową”, J. Pawluk — „Judo mistrzów”, „Po-

radnik młodej pary”, J. Sosnowski — „Pleć i wychowanie”, K. Hutchin — „Maż też człowiek”. Już same tytuły zaginionych książek świadczą o zainteresowaniu czytelników książką o charakterze poradnikowym. Biblioteka ZDK dysponuje księgozbiorem liczącym ponad 22 tys. tomów. Z uwagi na zły warunki lokalowe (ciężkie pomieszczenia, brak czytelnika, gablot wystawowych) nie możemy organizować stałych ekspozycji — nie chcielibyśmy jednak całkowicie rezygnować z tej formy informacji o książkach jaką są wystawy. Na zakończenie chcę dodać, że byłibymy niezmiernie wdzięczni czytelnikom, gdyby książki „wypożyczone” z wystawy po przeczytaniu wróciły do biblioteki.

Zenobia Szwec

## Zespoły logopedyczne

Logopedia zajmuje się kształtem zagadnień mowy, a jej głównym zadaniem jest usuwanie wad wymowy. Badania wykazują iż wśród 6-latków 25%, a więc co czwarte dziecko, posiada wymowę odbiegającą od normy.

W klasach I-III wskaźnik ten wynosi około 5%. Czy jest to dużo? Spróbujmy dokonać oceny na przykładzie terenu podległego Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Świdniku. Działalność swoją obejmuje miasto i 9 okolicznych gmin. Otóż pracujący w poradni dwaj logopedzi mają kilkakrotnie pod swoją opieką ponad 500 osób, u których stwierdzili występowanie wady wymowy.

Niewątpliwie jest to liczba duża. Nie wszystkim więc dzieciom można było zapewnić opiekę w formie ćwiczeń logoterapeutycznych na terenie poradni. Z drugiej strony, nie można było zostawić tych dzieci bez pomocy logopedycznej, gdyż miałyby to negatywny wpływ na wyniki w nauce, zwłaszcza w czytaniu i pisaniu. Ponadto ten stan prowadziłby do wielu trudności wychowawczych, negatywnie wpływają-

cych na psychikę dziecka z wadą wymowy.

Te względy zdominowały logopedów poradni w Świdniku do szukania nowych form pomocy dzieciom i w ten sposób powstała koncepcja zespołów logopedycznych.

Pierwsze dwa zespoły logopedyczne, tzw. eksperymentalne, rozpoczęły pracę w roku szkolnym 1976/77 na terenie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Trawninkach. W następnym roku szkolnym pracowały 4 zespoły eksperymentalne, nadal dwa w Trawninkach oraz dwa w Zbiorczej Szkole Gminnej w Puchaczowie.

Zespoły obejmowały dzieci posiadające wady wymowy: seplenie i rotacyzm — a więc wady występujące najczęściej i niezbyt trudne do usunięcia.

Efekty pracy zespołów okazały się bardzo dobre — w ponad 90-ciu procentach wady zostały usunięte całkowicie. Dlatego od roku 1978/79 poradnia w Świdniku zaczęła coraz szerzej stosować tę formę pracy.

Obecnie na terenie podległym poradni działa 34 zespoły logopedyczne zarówno w szkołach jak i w przedszkolach. Korekty

wad wymowy prowadzą w nich nauczyciele mający odpowiednie przeszkolenie logopedyczne.

Dzieci objęte reedukacją wad wymowy na terenie szkoły lub przedszkola nie opuszczają zajęć lekcyjnych — co występuje w przypadku logoterapii prowadzonej w poradni; ponadto nauczyciel zna na bieżąco postępy czynione przez dziecko. Jest to duża zaleta stosowania tej formy pracy — zwłaszcza w odniesieniu do szkół i przedszkoli terenowych. Pozwala jednocześnie logopedom poradni objąć opieką dzieci z najtrudniejszymi przypadkami zaburzeń mowy.

W realizacji tej nowatorskiej na skalę kraju inicjatywy logopedzi Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Świdniku napotkali na duże zainteresowanie i życzliwość nie tylko władz oświatowych i dydaktyki szkół, ale także samych nauczycieli. Uczestniczą oni chętnie w szkoleniach, podejmują się chętnie prowadzenia zespołów. Z obowiązków swoich wywiązują się właściwie, pracując z zaangażowaniem. Te czynniki w dużej mierze decydują o efektywności pracy zespołów logopedycznych.

Stanisław Żurek

## Miesiąc Kultury Zdrowotnej

Pierwszego kwietnia br. po raz piąty, zainaugurowano Miesiąc Kultury Zdrowotnej. Tym razem wojewódzka inauguracja odbyła się w Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego w Świdniku, z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz społeczno-politycznych miasta oraz służby zdrowia. Na uroczystości licznie było reprezentowane środowisko nauczycielskie oraz młodzież ze świdnickich szkół.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił wicekurator wojewódzki dr F. Olesiejuk. Nawiązując w pierwszym słowach do aktualnej polityki społecznej państwa w zakresie ochrony zdrowia — pod-

zierzających do podniesienia kultury zdrowotnej społeczeństwa, szeroko pojętej profilaktyki,

młodzieży a także wskazał na istniejące jeszcze wciąż duże braki w tej dziedzinie.



Występy młodych tancerek.

fot. J. Cyfrowicz

zwiększenia higieny życia codziennego.

Mówiąc o nałogach jako zjawiskach społecznie niepożądanych dr F. Olesiejuk określił straty jakie w różnych dziedzinach powstają na skutek nadużywania przez ludzi przede wszystkim alkoholu. W dalszej części wystąpienia mówca dr F. Olesiejuk powiedział:

„Dalszy rozwój społeczny musi iść w parze, ściśle zintegrowany z rozwiązywaniem problemów zdrowotnych społeczeństwa”. Kontynuując temat dr Olesiejuk stwierdził, iż sukcesy w rozwiązywaniu tych problemów zależą między innymi od nadania właściwej rangi szerzeniu kultury zdrowotnej, w zakresie czego szczególną rolę przypada młodzieży i środowisku szkolnemu, które powinno być wzorem do naśladowania. W ostatnich fragmentach przemówienia inauguracyjnego, wicekurator scharakteryzował obecny

stan opieki zdrowotnej dzieci i

Następnie zabrał głos zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej — dr T. Oleksy, który w nawiązaniu do hasła tegorocznego Miesiąca Kultury Zdrowotnej — Dbaj o prawidłową postawę i zgrabną sylwetkę — przedstawił w ujęciu statystycznym wyniki badań wad postawy u młodzieży. Mówił również o roli jaką ma do spełnienia właściwie przeprowadzona rehabilitacja. Wystąpienie dr T. Oleksy zakończyło część oficjalną uroczystości.

Część artystyczną wypełniły interesujące występy uczniów świdnickich szkół i dzieci z przedszkoli. Z okazji inauguracji Miesiąca Kultury Zdrowotnej w holi szkoły przygotowano wystawę plakatu, książek popularno-naukowych a także urządzono pokaz napojów i dań mlecznych połączony z degustacją.

ra.

## Lepsze warunki w szkole muzycznej

Szkoła Muzyczna I stopnia w Świdniku otrzymała nowe pomieszczenie. Nauka w nowych klasach trwa już od kilku miesięcy lecz oficjalne przekazanie budynku odbyło się 11 kwietnia. Szkołę urządzono w postawionym przez brygadę budowlaną baraku do potrzeb szkoły muzycznej włączając się wytwórnia jak również wielu rodziców. Wspólnym wysiłkiem wyremontowano budynek, który w obecnym stanie niczym nie przypomina walącej się rudery. Dobrze się stało, że przekazano pomieszczenia szkole muzycznej, która w ostatnim czasie rozwija się niezwykle dynamicznie. W

gustownie urządzonego budynku dzieci będą mogły rozwijać swoje talenty muzyczne.

I.W.



Fot. A. Kwiek



# Uroki nowego osiedla

Zamieszczone niżej fotografie pochodzą z jednego tylko osiedla mieszkaniowego w Świdniku. Wiosenne roztopy bezlitośnie obnażyły w Osiedlu Lotniczym niechlujstwo ekip budowlanych, które opuszczając plac budowy pozostawiają po sobie taki oto porządek. Rok temu upłynął termin w którym powinny uporządkować teren aby inne służby mogły przystąpić do jego zagospodarowania. Jak długo będzie jeszcze istnieć ten stan?



Dzieciom do zabawy służą wykopy wypełnione wodą.



Brakuje również chodników.



Rudery na pewno nie są ozdobą osiedla.



Przejechać samochodem jest również trudno.

Fot. A. Kwiek

## ROZMOWA GŁOSU

### ZYGMUNT GARBOL

Z przemysłem spotkałem się dosyć wcześnie bo już jako 14-letni chłopak, po ukończeniu szkoły podstawowej w 1936 roku rozpocząłem pracę w Lubelskiej Wytwórni Samolotów.

— A z Lubelszczyzną?  
— Od urodzenia, w Trawninkach, gdzie mój ojciec był przez długie lata kolejarzem.

— I nie udało się ojcowi uczynić z pana kolejarza, aby kontynuować rodzinne tradycje?

Udało się, ale na krótko. Po powrocie z Niemiec, dokąd byłem w okresie okupacji wywieziony na roboty, od 1945 roku do 1950 roku pracowałem na kolei, początkowo również w Trawninkach a później w Lublinie.

— I przyszedł czas na zmianę...  
Tak, przeniosłem się do Mostostal i z tą firmą znalazłem się w Świdniku pracując przy wznoszeniu obecnej wytwórni. W styczniu 1952 roku Mostostal zakończył tutaj swoje prace i nie wyjechałem. Uzyskałem służbowe przeniesienie do WSK — podjąłem pracę w jednym z wydziałów wykonujących oprządkowanie. Później na pewien czas

zostałem delegowany do Mielca. — Czyli po raz drugi, po 16 latach spotkał się pan z lotnictwem. Co z tego drugiego spotkania najmniej pan wspomina?

Trudno mi jest coś szczególnie wyróżnić. Praca w zawodzie ślusarza sprawiała mi zawsze jednakową przyjemność i ją po prostu lubię. Czuję obecnie satysfakcję, że w samolocie MiG, który obecnie stoi jako dekoracja przed budynkiem Zespołu Szkół Technicznych montowałem statecznik. Jego widok zawsze wywołuje u mnie miłe wspomnienie.

— Co było później?

Kiedy zawiązał się wydział prototypu śmigłowca byłem jednym z pierwszych pracowników inż. Kotlińskiego. Robiliśmy wtedy prototyp śmigłowca Łątka. Tak się złożyło, że od 1965 r. pracuję w wydziale prototypu motocykla.

— Przy ilu motocyklach pan dotychczas pracował?

Nie potrafię powiedzieć ile tych prototypów było. W każdym razie uczestniczyłem przy budowie wszystkich.

— Które najbardziej przypadek panu do gustu i były najbardziej w wykonawstwie?

Wszystkie modele sportowe te z ostatnich 3—4 lat.

— Czy nasze motocykle są dobre?

Mogę powiedzieć, że nie są. Będą lepsze gdy będą starszej wykonywane.

— Ma pan receptę na dobrą pracę?

Tu nie trzeba żadnej recepty. Wystarczy być do pracy przygotowanym, mieć dobre chęć być uczciwym. Największym w moim doświadczeniu jest niechlujstwo.

Zygmunt Garbol od 1965 roku posiada dyplom mistrzowski, sumienne wykonywanie obowiązków i aktywną postawę w ciągu minionych lat otrzymał wiele nagród i odznaczeń, m.in. Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Odznak Ministra Przemysłu Maszynowego, odznak Zasłużony dla WSK, wiele odznak związkowych.

— Życzymy dalszych sukcesów.

rozm. ak.

## Wiosna i działkowicze

Kalendarzowa już się rozpoczęła, ale jeszcze nie ma sprzyjających warunków do podjęcia prac ogrodniczych. Okres ten postanowiliśmy więc w POD przeznaczyć na przygotowania organizacyjne oraz szkolenie działkowiczów w zakresie praktycznego cięcia drzew i krzewów owocowych bezpośrednio w ogrodach. Zgodnie z regulaminem POD po czterech latach działalności zarządu, 12 marca 1980 r. odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza, która oceniła dotychczasową działalność zarządu, ten zaś wyłonił prezydium w składzie: Józef Piotrowski — przewodniczący, Tadeusz Gryciuk i Jan Pieprzowski — wiceprzewodniczący, Włodzimierz Michalski — sekretarz, Władysław Kaspryż — skarbnik, Kazimiera Janus — przewodnicząca Komisji Kobiecej, Andrzej Sokółowski — członek prezydium. Wybrani zostali delegaci na wybory WZ POD w Lublinie oraz komisja rewizyjna i rozjemcza. Konferencja przyjęła uchwałę zobowiązującą nowo wybrany

zarząd do podjęcia działań w kierunku powiększenia areálu ogrodów działkowych i uzyskania nowego pomieszczenia na świetlicę. Do działań już przystąpiono — sprowadziliśmy paczkowany nawóz sztuczny. Obecnie działkowicze bez trudu w każdym ogrodzie będą mogli nabyć nawóz za dodatkową opłatą 5 zł. Niestety już wiadomo, że zarząd nie będzie mógł wywiązać się z części uchwały, a mianowicie powiększenia areálu działek w sezonie wiosennym 1980 r. Uważaliśmy, że sprawa zakupu przejęcia terenu pod nowy ogród jest na finiszu. Dyrektor naczelny akceptował dokument, który określał na 30 marca 1980 r. termin załatwienia wszelkich formalności związanych z przekazaniem terenu. Apelujemy do wszystkich odpowiedzialnych, w konsekwencji polecenie dyrekcji, prosząc o przekazanie nam teren pod nowy ogród.

Przewodniczący zarządu P. Józef Piotrowski

## Wiesława Stupko-Winiarczyk

(Dokończenie ze str. 2)

Cieszy się ona dużą sympatią pacjentów, jest lekarzem naprawdę lubianym, człowiekiem, który zawsze spokojnie wysłucha najbardziej rozdrażnionego chorego. Nie znosi konfliktów, agresji, uważa, że tę samą sprawę można zawsze rozwiązać w spokoju, wszystkie takie sytuacje bardzo osobiście przeżywa.

Spokój lekarki, chociaż tylko pozorny, często łagodzi sytuację.

Może mieć osobistą satysfakcję z faktu, że przez tyle lat żaden pacjent nie wyszedł z jej gabinetu przytyły czy urazy. Gdy zapytała panią Wiesławę Stupko, czym tkwi przyczyna jej cierpliwości i wyrozumiałości, odpowiedziała, że jest wrażliwa na ludzki ból i cierpienie.

Wrażliwość, szacunek to właściwe czynniki, które sprawiają, że pacjenci lubią swoją lekarkę. I. W.

## G. Greczko członkiem TPPR w WSK

(Dokończenie ze str. 2)

Wasz list, informując iż z dużym zadowoleniem zgadzam się być członkiem honorowym TPPR w Waszym przedsiębiorstwie. Będę bardzo rad wnieść swój wkład w pracę nad umocnieniem więzów przyjaźni między naszymi narodami na Ziemi i w Kosmosie.

Korzystając z okazji proszę przekazać moje najbardziej gorące i serdeczne pozdrowienia pierwszemu polskiemu kosmonautce Mirosławowi Hermaszewskiemu.

skiemu i jego dublerowi Zenonowi Jankowskiemu. Zaprzyjaźniłem się z nimi podczas ich przygotowań do lotów kosmicznych. Choć nie byłem osobiście w Polsce, w oparciu o opowiadania polskich kosmonautów, książki i filmy o Polsce bardzo mi się podobał Wasz pracowity i piękny kraj.

Z pozdrowieniem lotnik-kosmonauta ZSRR dwukrotny Bohater ZSRR Georij Greczko

Tow. Georij Greczko przyjęty został na honorowego członka

naszej zakładowej organizacji TPPR na uroczystości poświęconej 35-leciu powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która odbyła się 1 listopada 1979 r. w ZDK.

Jednocześnie imię Jurija Gagarina przyjęło koło nr 3, które współzawodnictwie o najlepsze efekty w pracy TPPR w 1979 zdobyło pierwsze miejsce. Serdecznie gratulujemy!

A. Bury

## ROLA KOBIET

22 marca w świetlicy wydziału obróbki plastycznej odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze rady kobiet. W spotkaniu uczestniczyli: Wiesława Wrońska — przewodnicząca Komisji Kobiecej przy RZ, Gabriel Sewe — sekretarz Rady Zakładowej, Stanisław Wojtan — członek Egzekutywy KZ PZPR, Franciszek Chrostek — kierownik wydziału oraz Wiktor Jargielho — przewodniczący rady oddziałowej nr 19.

Kobiety zatrudnione w wydziale stanowią czwartą część załogi a działająca w ostatniej kadencji rada kobiet może poszczycić się wieloma osiągnięciami, między innymi dobrze prowadzoną organizacją, wzrostem autorytetu pracujących tu kobiet oraz udziałem w życiu wydziału.

O tym, że autorytet kobiet zatrudnionych w wydziale wzrósł świadczy fakt, że przed dwoma miesiącami w skład nowo wybranej rady oddziałowej weszły dwie, cieszące się uznaniem wśród reszty załogi. W dyskusji zgłoszono szereg problemów, które w bieżącej kadencji wymagają rozwiązania.

W skład nowej rady kobiet przy RO-19 weszły — Zofia Wojciechowska jako przewodnicząca i Barbara Kocur.

lus.

## Podziękowanie

Personelowi sklepu ogólnospożywczego nr 25 w „Berlin” w Świdniku serdeczne podziękowanie za zaopiekowanie i zwrócenie bezopłatnie pamiętki składa

Wacław Gajewski

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-4 wewn. 5151

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik z. 665 z dn. 10.04.80 r. 3000 W